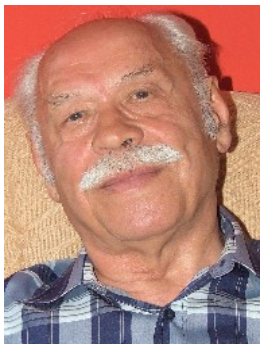

Daniel Marszałek
ur. 1935; Chruślanki Józefowskie

Tytuł fragmentu relacji	**Wizyta ojca świętego w Lublinie**
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Jan Paweł II, wizyta ojca świętego Jana Pawła II w Lublinie, chór Canzona

Wizyta ojca świętego w Lublinie

Pamiętam doskonale wizytę Ojca Świętego w Lublinie, śpiewałem wtedy w chórze, miałem swój Chór „Canzona" i śpiewaliśmy na Czubach, na tych górkach jak ten kościół się budował. Tam były połączone chóry i papieża widziało się z bardzo bliskiej odległości. Wtedy moja mama jeszcze żyła, moje dziewczyny były małe to ich też tam ściągnąłem, miały dobry widok na papieża. Później zeszliśmy na dół i widzieliśmy jak papież obok nas przechodzi. Trudno jest powiedzieć, co się czuje, łzy w oczach i nic się nie mówi… Ówczesna władza zaniemówiła, już trochę było odwilży wtedy. Oczywiście dlaczego zamach był na papieża? Moskwie się to nie spodobało, no co tu dużo gadać. Nasi musieli milczeć, co mieli do gadania. Jeżeli cokolwiek by powiedzieli, nasze władze, czy nasza bezpieka, świat by ich zmiażdżył więc musieli siedzieć cicho. Wszyscy musieli go przyjąć, oczywiście z rezerwą, ale musieli, bo nie było innego wyjścia.
Jak już Jaruzelski był to przecież papież chciał się z nim spotkać i w ostatniej chwili dopiero powiedział gdzie. A dlaczego w ostatniej chwili? Żeby nie było aparatów zainstalowanych. Wtedy taka historia, autentyczna dodam krążyła o naszym papieżu, że leciał gdzieś samolotem, przychodzi stewardessa i mówi do niego: „Wasza Świątobliwość, może tak jakąś lampkę wina?" A pyta się papież: „A na jakiej wysokości jesteśmy?" Ona mówi: „ Dziesięć tysięcy metrów". - „Nie, za blisko szef".
On się nie ugiął się naszej władzy, wszystko co chciał przeprowadził. Miał się z Wałęsą spotkać, oni nie chcieli. To powiedział papież: „Jeżeli nie będzie spotkania z Wałęsą to ja w ogóle nie wysiadam z samolotu". No jak by nie wysiadł z samolotu, poszło by to na cały świat i byłby afera, [więc się zgodzili].
Mam wszystkie wydawnictwa, albumy o Janie Pawle II. Wielki to człowiek, codziennie się modlę o jego beatyfikację, bo na pewno świętym jest. Wielki człowiek, święta dusza i w dodatku żartobliwy był, pełen humoru. Kiedyś się go dzieci tu pytały jak był w Polsce: „A czy Ojciec Święty by przeniósł Watykan do Polski"? – „A po co? Taki ciężki, po co go przenosić".

Data i miejsce nagrania	2010-06-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota

Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"